GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Nr. 54. | 9. maja 1837.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu dnia 19. kwietnia, na którém, jak już donosiliśmy, mocyja sir Henry Hardinge przeciw interwencyi w Hiszpanii nie przeszła; z powodu téj mocyi między innymi mówił radykalny członek z Bath p. Roebuck przeciw polityce ministrów, i za północno-amerykańskim systematem nie miészania się w cudze sprawy, i z téj wychodził zasady, iż, gdyby Hiszpanie w rzeczy saméj potrzebowali wolności, samiby się jéj dobili; — po nim powstał śród szyderczych oklasków opozycyi, najgrawającéj się z niego, iż dopiéro teraz zaczynał mówić, lord Palmerston. — W nadzwyczaj długiéj mowie odpowiadał najprzód na szydercze przyjęcie od strony torysów, potém bronił postępowania jenerała Evans i angielskiéj legii, i dowodził, iż krwawy charakter hiszpańskiéj wojny ma przyczynę w dzikości obyczajów tego kraju, lecz zwycięztwo konstytucyi potrafi je ułagodzić. Przechodząc potém do przyczyn téj wojny domowéj, utrzymywał, iż Baskowie broń podnieśli, nie za swoje przywileje, lecz za Don Karlosem i despotyzmem, przeciw Izabelli i konstytucyjnéj formie rządu. — »Na czémże — mówił daléj — zasadzają się owe przywileje Basków, za które tak żywo się ujęto? Oto na prawie rządzenia samych siebie. Cóż mamy myśléć o konsekwencyi owych Gentlemenów, którzy z jednéj strony swoich własnych ziomków ogołacają z prawa rządzenia się w gminach przez siebie samych, a z drugiéj strony chcą nas zmusić, abyśmy nie gwałcili korporacyjów baskijskich? Biédni Baskowie są ofiarami osób, które mają inne widoki, i uważane są za podpory samowładztwa (słuchajcie! słuchajcie!) W biskajskich prowincyjach nie idzie o hiszpańską konstytucyję i o dawne biskajskie przywileje. Tam, na owéj szczupłéj widowni, ma się rozstrzygnąć wielka walka między absolutyzmem a systematem konstytucyjnym, walka, ciągnąca się przez całą Europę, tylko że w innych krajach bój się toczy spokojną bronią dowodzeń, przez co cicha działalność ludu nie zostaje zakłócona.« Poczém lord Palmerston zarzucał swoim przeciwnikom, iż zupełnie cicho siedzieli, kiedy korzyść była na stronie królowéj, teraz zaś, kiedy gorzéj sprawa jéj stoi, nastawają na Angliję, aby nikczemnie ją odstąpiła. Dalszy ciąg jego mowy dzieli się na trzy części. W piérwszéj wywodził ón dzieje traktatu poczwórnego przymierza, dowodząc, iż Anglija nic nie uczyniła więcéj, tylko to, co ten traktat pozwala. W drugiéj przekonać starał się, iż pomoc angielskiéj marynarki, taka jak dzisiaj, nie jest za daleko posunięta. W tym względzie starał się zbić swoich przeciwników, przedstawiając im, iż jeźli nie są przeciw temu, aby angielska marynarka z okrętów strzélała do warowni karlistowskich, tedy i przeciw temu powstawać nie mogą, jeżeli żołniérze od marynarki na ląd wysiądą, aby lepiéj strzélać mogli. W trzeciéj nakoniec części bronił dowodami z dawniejszéj historyi angielskiéj, rozkazu gabinetowego, pozwalającego angielskim poddanym wchodzić w służbę królowéj Izabelli. — Wszakże, mówił ón, i Francyja pod ministerstwem Thiersa, pozwoliła na zaciąganie wojska dla królowéj, i więcéj uczyniła jeszcze, robiąc zaciągi na koszt własny, organizując je, i przyrzekając dowodzącym francuzkim oficerom powrót do francuzkiéj służby. Po wypadkach w la Granja, Francyja cofnęła się ze swoją pomocą. Lecz Anglija na te zdarzenia inném patrzy okiem; tego ona jest zdania, iż chwila, w któréj Hiszpanija zawikłaną jest w niespodziéwane trudności, nie jest właściwą, aby cofać pomoc raz przyrzeczoną. — W całéj sprawie idzie o dwojakie pytanie: Azali Anglija zobowiązań swoich ku królowéj Hiszpanii ma dochować, lub haniebnie się cofać i swego sprzymierzeńca, którego przyrzekła wspiérać, opuścić i wydać na pastwę nieprzyjaciół.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 22go kwietnia, z dziennego porządku przystąpiono do rozpraw nad dotacyją księcia Orleanu. Najpiérwszy mowca wystąpił, p. Garnier Pagés, przeciw ustawie dotacyjnéj. Przypomina on mowę p. Dupin o ustawie względem listy cywilnéj z r. 1832, i okazuje wielką różnicę między apanażem a dotacyją, albowiem tamten jest trwały na zawsze, ta zaś przemijająca. »Tego wyrazu na zawsze — mówił następnie — nie powin-

niście się lękać; wiemy my, jak długo rzeczy we Francyi trwają.« (Mruczenie.) P. Garnier Pagés mniema, że rząd konstytucyjny powinien być tani, i że piérwéj należy dowieść, że lista cywilna nie wystarcza. (Znowu mruczenie i wzywanie do głosowania.) P. Barthe oświadcza, iż gdy większość izby żąda ukończenia, przeto rząd odstępuje od mowy. Jenerał Demarçai gani, iż chcą zamknąć rozprawy, nieroztrząsnąwszy przedmiotu. Przez wzgląd na wielkość dochodów listy cywilnéj, przez stan nędzy jednéj części ludności, i z powodu, iż tak spiesznym i nie zwyczajnym sposobem chcą przystąpić do głosowania na dotacyją, niedaje swego wotum temu wnioskowi. P Barthe oświadcza, iż nie chciał rozpraw przytłumić, tylko odpowiedziéć życzeniu izby po ukończeniu onych. Zdanie p. Garnier Pagés, iż we Francyi nic nie jest trwałego, na szczęście nie jest prawdziwe. Nienależy rząd królewski oddzielać od kraju, gdyż król powinien być takim blaskiem otoczony, aby ten jego powagę podwyższał. To porównanie ze stanem nędzy mieszkańców wznieca obawę, i może mieć niebezpieczne skutki; należałoby raczéj lud zachęcać do pracy, i do wkładania oszczędzonego grosza do kass oszczędności. (Oklaski) P. Dupin wstępuje na mownicę. On również żąda wolnego rozprawiania, tylko potrzeba tę przyzwoitość zachować, aby mieć mowy, nie zaś tworzyć pamflety. Naradom dla tego tak krótki czas wyznaczono, ażeby dzienniki znowu nie powstały przeciw dotacyi, jak wprzódy przeciw ustawie o apanażu. Książę Orleans nigdy nic innego nie będzie posiadał, tylko to, co mu izba pozwoli; summa została otwartą, on (Dupin) ufa głosowi izby. (Oklaski.) Po mowie p. Briqueville przeciw projektowi nad dwoma piérwszemi artykułami, które księciu Orleanowi dwa milijony rocznéj dotacyi, a 1 milijon na piérwsze zagospodarowanie się wyznaczają, zaczęto głosować i prawie jednozgodnie je przyjęto. Przy trzecim art., tyczącym się wdowiéj oprawy w summie 300,000 fr. chciał p. Charmaule wiedziéć, jakie będzie opatrzenie dla dzieci. — P. Dupin odpowiedział, że oprawa wdowia należy się księżnie drogą prawa, jeżeli zaś zostawi dzieci, tedy te muszą być osobno dotowane od korony. I ten artykuł przyjęto prawie jednogłośnie. Przy głosowaniach mniejszość na ostatnich końcach prawéj i lewéj strony niewynosiła jak 12 do 15 członków. Kiedy zaczęto głosować nad całą ustawą, takowa została przyjęta większością 307 głosów przeciw 40.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 23. *kwietnia.* —

W tych dniach nadeszła tu z Paryża wiadomość, iż tamże żyć przestała Maryja z hr. Potockich, hrabina Mostowska, dama orderu Św. Katarzyny, i małżonka byłego ministra spraw wewnętrznych i policyi Królestwa Polskiego. (*G.P.*)

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 13. (25.) kwietnia zawiéra następujące ukazy senatu rządzącego:

1) Z dnia 29. marca: O ustanowieniu szérokości gubernijalnéj szosse, która w tych miejscach, gdzie dotąd jeszcze, ziemia pod szossę nie została wytknięta, powinna wynosić 20 sążni, wyjąwszy przypadki, w których, dla szczególnych miejscowych przyczyn, széroko$ść ta będzie musiała być posunięta do 50 sążni.

2) Z dnia 2. kwietnia: Z ogłoszeniem następnego rozkazu j. c. mości, oznajmionego w d. 16. marca b. r. przez sekretarza stanu Taniejew, ministrowi sprawiedliwości: »N. pan, prócz doszłych do j. c. mości z różnych miejsc doniesień, sam raczył zauważać, że wielu urzędników cywilnych, zwłaszcza za obwodem stolicy, pozwala sobie nosić wąsy i nie golić bród, na wzór Żydów, albo téż naśladując francuzkie mody. J. c. mość znajduje to zupełnie nieprzyzwoitém i przeto rozkazuje wszystkim zwiérzchnikom wydziału cywilnego ściśle przestrzegać, aby ich podwładni ani bród ani wąsów nie nosili, gdyż te ostatnie wyłącznie wojskowemu mundurowi są właściwe.

Hajty.

Francuzkie dzienniki donoszą, iż pułkownik Izydor Gabriel, który podniósł był bunt przeciw prezydentowi Boyer, na dniu 4. lutego w pobliżu wzgórzów Sainte Suzanne, przez żołniérzy wiernych rzeczy-pospolitéj zabity został.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Krystynopol d. 30. *kwietnia* 1837. Na tutejszym tygodniowym targu d. 28. kwietnia sprzedawano małémi partyjami korzec pszenicy po 4 zr. 24 kr., żyta 1 zr. 40 kr., jęczmienia 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 30 kr., hreczki 2 zr. 24 kr., grochu 2 zr. w. w. Szumówki 19 do 20 stopn. małémi partyjami płacono garniec wraz z dostawą o 2 mile po 39 kr. w. w., w wielkiéj zaś ilości z takąż dostawą po 34 do 35 kr. w. w.

Od d. 18. marca Bug zaczął puszczać, a do 21. marca zupełnie oczyścił się z lodów. Obawiano się z razu, iż wody jego nie będą dostatecznemi do spławu na poźniéj, lecz deszcz, który zaczął d. 8. kwietnia przez kilka dni padać, tyle

dostarczył wody, iż rzeka nad brzegi na ćwierć mili wylała, co trwało przez dwa tygodnie.

Co do materyjału drzewnego: Z lasów Kłodna wielkiego 34 do 35 kop dębowych bali, 6 sztuk krzywaków od 4 do 4 1/2 sążni długości 12 cali grubości, 7 kóp klepek pipowych; przytém z lasu Łopatyńskiego 444 sztuk bali od 5 do 8 sążni długości i od 14 do 17 cali grubości i 26 sztuk browarek, przywieziono nad Bug do Wolświna w państwie Jastrzębicy na kołach, tam związano i spuszczono na rzékę; transport ten przybył tu 1. kwietnia i zatrzymał się dla potrzebnych przygotowań do dalszego spławu, 8. stanął w Ulwówku, gdzie c. k. komora wyexpedyjowała go d. 9. przed południem, a d. 12. przebył polską komorę w Dołobyczowie. — Dębowy materyjał z lasów Byszowskich i sosnowy z Łopatyńskich, dowieziony do Wulki w państwie Poturzyca, gdzie został związany, składał się z dębowych balek od 36 do 37 kóp, z 430 sztuk bali 5 do 8 sążni długości, 14 do 17 cali szerokości i z 48 sztuk browarek; towar ten spuszczono dnia 9. kwietnia na rzékę, który d. 14. przybył do Ulwówka, a 18. został expedyjowany na polskiéj komorze w Piasecznie — spodziéwają się, iż dwie te *kollie* materyjału drzewnego przy pomyślnéj pogodzie w 7 tygodniach z Piaseczny staną w Gdańsku, albowiem woda dosyć sprzyja. Jak słychać, z Uściługa od granicy rossyjskiéj, z Dubienki, Swierza, Dorobuska i tak daléj aż ku Włodowie w Polsce miało wypłynąć więcéj niż 500 galarów ze zbożem w ostatnich dniach marca — i że wcześniejsze spławy temi czasy musiały już stanąć w Gdańsku. — Oprócz zboża, ze strony rossyjskiéj spławiono także Bugiem wielką ilość sosnowych kantowych belków.

»Pruska Gazeta handlowa« pisze z Gdańska pod d. 22. kwietnia: Przed dwoma tygodniami żegluga rozpoczęła się na rzékach; mimo tego dotąd mało nam jeszczcze dostawiono zboża, co w części wysokiemu frachtowi, w części nizkim cenom przypisać należy. Chociaż właściciele co dzień spuszczają ze swojéj ceny, wszelako sprzedaż nadzwyczajnie idzie leniwo, gdyż nikt się nie dopytuje z zagranicy, a przytém zdaje się, że duch spekulacyjny zgasł zupełnie. Piękněj wysoko pstrokatéj 131 funt. pszenicy można kupić po 310 zł. pr. za 60 szeflów, prawie o 100 zł. pr. taniéj, niż w jesieni; pstrokatéj 128 funt. po 270 do 275 zł. pr.; potrzeba się obawiać, iż jeszcze niżéj spadnie. — Żyta od 121 do 122 funt., które z początku prawie na 170 zł. pr. stało, spuszczono wkrótce po 160 zł. pr. za 60 szefl., a teraz bez skutku żądano za nie tylko po 153 do 155 zł. pr., a kupiłby można po 150 zł. pr. — Jęczmień także jest tańszy, niż w zimie; o wielki 109 do 115 funtowy dopytują się cokolwiek do Norwegii i chcą za taki gatunek 140 do 150 zł. pr. płacić; za drobny jęczmień 104 do 108 funt. płacą piwowarzy po 120 do 126 zł. pr. za 60 szeflów. — Owies rozchodzi się tylko dla konsumentów miejscowych po 84 do 90 zł. pr. — Groch biały i żółty stoi podług swojéj jakości po 180 do 210 zł. pr. za 60 szeflów. — Lniane siemię nie dawno sprzedano po 320 zł. pr.

Doniesienie o wełnie.

Wrocław d. 25. *kwietnia* 1837. W handlu wełną od początku lutego panowała uciskająca cisza. W styczniu zdawało się, iż targi chciały się cokolwiek ożywić; kupiono rozmaite partyje pośledniéj i średniéj polskiéj wełny i za takowéj cetnar płacono drożéj od 1 do 2 tal. pr., niż na początku roku. Lecz gdy w lutym nieszczęśliwy wypadek z angielskiemi akcyjami doszedł do wiadomości publicznéj, przytém gdy ceny w Anglii ciągle spadały, a we Frankfurcie nad Odrą gdy jarmark na sukna i wełnę niepomyślnie się powiódł, z tych więc powodów i ta nastała w handlu cisza, która dotąd trwa jeszcze. Ceny musiały tam spaść koniecznie niżéj, gdzie starano się o sprzedaż; i tak n. p. polska cienka wełna, za którą bez skutku na ostatnim targu w październiku dawano po 95 tal. pr., sprzedaną została po 81 tal. pr.; podobnież wełnę, którą wtedy płacono po 70 do 72 tal. pr., kupiono za 57 do 60 tal. pr. Cena w porównaniu z ostatniemi cenami w październiku dziś niżéj stoi na cetnarze cienkiéj wełny o 12 do 15 tal. pr., na podlejszéj 8 do 10 tal. pr. — co zaś do poprzedniczego wnioskowania o cenach na zbliżającym się targu czerwcowym, nie można nic stanowić, albowiem przesilenie się pieniężne ma bardzo wielki wpływ na ten artykuł. Spodziéwają się strzyży obfitszéj, niż w roku przeszłym, co producentom choć w części wynagrodziłby powinno tania sprzedaż.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 21. *kwietnia* 1837. Ostre i porze roku nieodpowiedne powietrze wzbudza obawę w gospodarzach wiejskich, czy dobrze wypadnie zbiór pszenicy i innych zbóż. Nie można zaprzeczyć, iż opoźnione zasiewy w okolicach północnych, a tém samém poźne żniwo narażone będzie na wiele niebezpieczeństw. W wielu częściach królestwa w ostatnim tygodniu spadło dużo śniegu, a w tutejszéj okolicy mało uczuliśmy folgi w ostrych zimnach, jakie panują.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Dochód i korzyści z fabrykacyi cukru burakowego, rzeczywiście otrzymane w roku 1836 w Dobrawitz, w majętności księcia Thurn i Taxis w Czechach. *)

Dla uzupełnienia — mówi p. Nettwel — zeszłorocznego opisu wypadków fabrykacyi cukru burakowego w majętności księcia Thurn i Taxis, **) udzielam tu niejako dalszy ciąg tegoż opisu, z którego, nawet najuprzedzeńszy przeciw téj fabrykacyi, musi się przekonać, że odnoga ta, słusznie się liczy do najzyskowniejszych, jakie nam dziś rolnictwo przedstawia; bowiem, nie tylko nie umniejsza produkcyi zboża, ale owszem powiększa ją; a przytem pomnaża wyborną paszę dla bydła rogatego; i prócz tego, pociąga za sobą tak dokładną uprawę ziemi, w sposób nader prosty i pewny, jakiéj nigdy przez ugorowanie osiągnąć nie potrafimy.

Pewna, iż w początkach uprawa buraków i ich pielęgnowanie były połączone z niejakiemi trudnościami; ale wytrwałość i chęć dobra, coraz bardziej je usuwają, wykrywając nam nowe i znaczne korzyści.

Stosowna uprawa buraków na cukier, sama z siebie, że tak powiem, nastręcza pewien rodzaj płodozmianu, wyklucza ugor, tworzy większą massę zboża i paszy.

Jak powiedziałem, wiele miałem do zwalczenia przesądów i wątpliwości przy zaprowadzeniu uprawy buraków na cukier, ugruntowanéj na systemie rolniczym, który, obok wydania tychże buraków, miał prócz tego powiększyć plony zbożowe. Już bowiem w r. 1833 zaproponowałem administracyi majątku księcia: wyłączenie najlepszego gruntu i zaprowadzenie w nim uprawy płodozmiennéj, z hodowaniem buraków na cukier; a mianowicie zaproponowałem takowe następstwo płodów:

1. Rzep zimowy w mocnym świeżym pognoju.
2. Pszenica.
3. Buraki.
4. Buraki w połowie zwyczajnego nawozu.
5. Jęczmień z koniczyną.
6. Koniczyna raz koszona; świeży nawóz i uprawa pod:
7. Pszenicę.
8. Buraki.
9. Groch i wyka w świeżym nawozie.
10. Żyto.
11. Owies.
12. Ugor należycie uprawiony i ugnojony.

Plan ten został odrzucony z powodu, iż administracyja powątpiewała, aby buraki w téj kolei uprawiane, odpowiedziały oczekiwaniu. Zostało więc przy dawnym trybie, to jest: zachowano 3-polowe gospodarstwo; buraki były uprawiane w polu jarzynném po pszenicy, a część ugoru wydała koniczynę.

Jednakże, gdy w roku 1831 uprawiane na próbę buraki po burakach, pomimo ciągłéj suszy, tak obfity plon wydały; gdy siany po ostatnich jęczmień, niemniéj nadzwyczajnie obrodził, przekonała się administracyja o korzyściach podanego przezemnie planu, i przystąpiła do wyłączenia lepszego gruntu pod uprawę buraków. Skutek był ten, iż w r. 1835, w porównaniu do dawniejszych lat, zebrano więcéj 2380 mędli zboża i prócz tego około 48,000 cetn. buraków.

Tak oczywisto korzyści, skłoniły nakoniec administracyją do przeistoczenia na rok 1836 dawnego gospodarstwa.

Ustanowiono tu dwie główne rotacyje; do jednéj zamieszczono grunta mocne, do drugiéj średnie.

A. Podział gruntu mocnego.

1. Ugor mocno gnojony.
2. Rzep zimowy.
3. Pszenica.
4. Buraki.
5. Buraki. Połowa nawozu.
6. Groch, wyka. Świeży nawóz.
7. Pszenica.
8. Buraki.
9. Buraki.
10. Jęczmień z koniczyną.
11. Koniczynę raz koszoną.
12. Żyto.

B. Grunt średni.

Te grunta pozostały przy 3-polowéj zmianie, ale jak się rozumié, pole ugorowe zajmuje koniczynę i rośliny strączkowe.

---

*) Artykuł ten wzięty z *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen*, nru. 17. r. b. powtarzamy dla naszych czytelników z gotowego już przekładu polskiego, umieszczonego w nrze. 17. r. b. *Tygodnika Rolniczo-Technologicznego*. Lubo mamy przed sobą i piérwotwór niemiecki, przecież nie wahamy się przytoczyć ostatniego źródła z któregośmy korzystali, zwłaszcza gdy go żywcem bierzemy, to jest, gdy nieznajdujemy potrzeby przerobienia, czegoś dla naszych czytelnitelników, lub sprostowania. — Nie oddajemy wet za wet, szanownemu redaktorowi „Tygodnika rolniczo-technologicznego", który umieściwszy w swojém pismie w nrach. 11. i 12. z r. b. artykuł „O płagu bez przewodnika" wzięty słowo w słowo nawet z omyłką druku z naszéj gazety z nru. 146 roku zeszłego, podał jako źródło „Gazetę Wiedeńską", z któréj przecież nie on czerpał, lecz my. (Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

**) Obacz Gazetę Lwowską nr. 74 i 75 z r. 1836, w któréj ten opis jest umieszczony.

W roku 1836 zebrano tu 45,952 mędli zboża i prócz tego 54,000 cetn. buraków. Wprawdzie zebrano z metcy wysiewu (około 2/5 morg. pol.) tylko 60 cetn. buraków; jednakże zawiérały one około 1/4 część więcéj cukru, aniżeli w roku zeszłym; zatém, pod względem cukru, plon tegoroczny wyrównywał zeszłorocznemu. Z resztą przyczyną tak małego plonu, była panująca w roku 1836 posucha.

W roku 1829 — mówi p. Nettwel — objąłem zarząd ekonomii Dobrowitz i Lautszin. Podany mi zbiór zboża z poprzedniego roku (1828) był następujący:

a) w Dobrowitz mędli . .	25,187,
b) w Lautszin „ . .	8,013,
Razem mędli	33,200.

Po 8miu latach, i po zaprowadzeniu cukrowni, zebrałem w roku 1836 jak wyżéj:

a) zboża mędli	45,952,
b) buraków cetnarów . . .	54,000.

Ostatnie wydały około 16,000 cetnarów najwyborniejszéj paszy.

Nie dowodziż to najoczywiściéj, jak wielką przynosi korzyść uprawa buraków na cukier pod względem większych plonów zbożowych i większego zbioru paszy? pomijając nawet ogromny dochód z przedaży cukru.

W majętności pod moim zarządem zostającéj, uprawa ta tak błogi wywarła wpływ na gospodarstwo, iż w roku 1836 liczba bydła rogatego, po większéj części przez własny dochówek, nieledwie o 1/4 część podniesioną, prócz tego, znaczna ilość wołów upasioną została.

W tym stosunku zwiększyła się również masa nawozu; a to tak dalece, iż dziś jesteśmy w stanie uprawiać marzannę (po niemiecku *Krapp*, po łacinie *Rubia tinctorum*, po francuzku *la Garance*).

Wprawdzie już dawniéj miano zamiar uprawiać ją tutaj; ale dla braku nawozu poniechano. Powodem zaś do jéj uprawy dziś, jest nader pomyślny wypadek uczynionéj w téj mierze próby. Albowiem z pół metcy gruntu tą rośliną przed trzema laty uprawionego, zebrano w tym roku (1836) przeszło 60 cetnarów świéżéj marzanny; która, według zdania Pragskiego towarzystwa przemysłu, równa się tu marzannie z krajów wschodnich. Z tych 60 cetn. było 15 cetn. suszonéj, za któréj cetnar p. Leitenberger, fabrykant kartonu w Reichstadt, ofiarował po zr. 30.

W obecnych czasach, gdzie zboże zwyczajnym czyli ugorowym sposobem uprawiane, częstokroć ani w części nie wynagradza łożonych na nie kosztów, uprawa marzanny stać się może dla pp. ziemianów czeskich obfitém korzyści źródłem. Wymaga ona wprawdzie nakładów, lecz te sowicie także zwraca. *)

Niech nas nie odstręczają od jéj uprawy trudności, zwykle nowemu przedsięwzięciu towarzyszące. Wytrwałość, chęć dobra, i z każdym rokiem mnożące się doświadczenia, wkrótce je usuną, a korzyść wielka zostanie.

Aby pp. gospodarzy i do téj nowéj gałęzi przemysłu rolniczego zachęcić, i własnemi memi doświadczeniami prawdziwą wskazywać im drogę, zamieszczać będę w tém piśmie (to jest w *Oekon. Neuigkeit.*) otrzymane wypadki z marzanną, na szczéréj prawdzie ugruntowane, podobnie jak to czynię co do uprawy buraków na cukier.

Nettwel, radca ekonomiczny.

Doniesienie handlowe.

Dokończenie przerwanych wiadomości handlowych z Warszawy, wyjętych z pruskiéj Gazety handlowéj:

Tak niepomyślne co do wełny widoki handlowe, nie mogą także i na inne produkta wiejskie nie mieć szkodliwego wpływu, tém bardziéj, ileże szczególnie co się tyczé zboża, potrzebowanie onegoż za granicę mniejszém się okazuje, jak się spodziewano, co z nowym zbiorem po części, a może i całkiem ustanie. Chociażby z portów, do których rzéki polskie wpływają, do połowéj roku bieżącego wysyłki zboża odbywać się mogły, wszelako zakupowanie onegoż w głębi kraju, już się w kwietniu ukończy. Właściciel chcąc wtedy spieniężyć swoje zbożowe zapasy, skazany będzie li na najbliższe targi krajowe, a i ta mała sprzedaż oprócz tego jeszcze bardzo się mnogą ilością tanich kartofli pomniejszy. Główny przychód w większych gospodarstwach wiejskich wełna teraz stanowi. Jeźli więc w handlu tym artykułem jaka znaczna zajdzie strata, wtedy właściciele dóbr są po większéj części zmuszeni, pokryć ubytek ten prędką sprzedażą innych produktów. Gdy te napłyną na targ, gdzie ich potrzebowanie więcéj jak dawniéj jest ograniczone, a brak pieniędzy jest w najwyższym stopniu uciskający, to znaczne cen ich spadanie jest niestety nieodzowném. Do tego wykrywają się jeszcze widoki nowego pomyślnego zbioru oziminy, ponieważ zasiewy bardzo się pięknie okazują, a wnioskując z postępów pory czasu, może w tym roku wczesnych zbio-

---

*) W kalendarzu rolniczym na miésiąc maj znajdować się będzie opis uprawy marzanny. R. T. r. t.

rów spodziéwać się należy. Jeżeli się przypadek ten zdarzy, potrzeba, iżbyśmy mieli wczesne i dostateczne ciepło. Lecz zbytek ciepła mógłby znowu łatwo jarzynom zaszkodzić. Wszakże jarzyny, częściéj się,niż oziminy, nie udają, a ponieważ już od lat kilku urodzaj na jarzyny był dosyć pomyślny, łatwo więc teraz zajść może przeciwny stosunek. Przeto tak gospodarz wiejski jakoteż kupiec na piérwsze letnie powietrze i tegoż skutki szczególniéj bacznym być powinien, tym bowiem tylko sposobem będzie można ustalić zyskowną jarém zbożem spekulacyję.

Rzepak poszedł cokolwiek w górę, zapewne dla tego, że tyle potrzebowano oleju w czasie ostatniego postu; teraz korzec rzepaku po 25 do 26 złp. kupują. Z trudnością wszakże utrzyma się w téj cenie. Co raz więcéj przekonywują się, że ostatni zbiór rzepaku obficie wypadł, nietylko co do urodzaju, ale raczéj z téj przyczyny, iż zasiéw jego tak bardzo się teraz upowszechnia. Wszelako jak już dawniéj wspominaliśmy, bardzo ón na cenie spadnie, z powodu swojéj tegoroczněj pośledniéj jakości. Lubo rzepak dobréj jakości ma jeszcze prędki i korzystny odbyt, i ten cenami wielkiéj ilości pośledniego, obecne potrzeby zaspokajającego, zostaje także w cenach zniżony. — Z tego powodu tyle się okazało pośledniego rzepaku, że roku bieżącego w wielu miejscach na mokro go zebrano, do czego przyczyniła się także mała troskliwość, z jaką jeszcze wielu producentów postępuje z rzepakiem, co w części także przypisać należy niewiadomości tych, którzy nie dawno dopiéro uprawą téj rośliny zatrudniać się zaczęli. Przy rzepaku najprzód o to najwięcéj starać się należy, ażeby był na sucho zbiérany — mianowicie kiedy dostatecznie dojrzeje — a jeźli uciérpiał przez wilgoć, potrzeba go jak najprędzéj wysuszyć. Wymłócone ziarno należy zsypać w suchém na przewiew wiatru wystawionem miejscu, i częściéj jak inne zboże przegartywać, jeźli nie chcemy, ażeby się popsuło. Jeźli przypadkiem jednę tylko część ziarna w złym stanie zebrano, dobrze się zrobi, gdy się je oddzielnie trzymać i przegartywać będzie, ale bynajmniéj nie potrzeba miészać go z dobrém ziarnem i tym sposobem psuć cały produkt. Z resztą do teraźniejszych nizkich cen rzepaku zapewne nie mało także przyczynił się ciągle trwający brak pieniędzy. —

Spirytus spadł aż do $1\frac{1}{2}$ złp. garniec i ledwo nie należy sądzić, że doszedł do swojéj najniższéj ceny, ponieważ kosztów produkcyi nie wynagradza. Słysząc o owych wielkich zapasach spirytusu, wszędzie w Polszcze nagromadzonych, wziąwszy oraz to na rozwagę, że owe znaczne przezimowane zapasy kartofli, mające być teraz z ziemi wydobywanemi, bardziéj jeszcze pomnożą nagromadzone massy spirytusu, więc i po cenie powyższéj nie radzilibyśmy spekulacyi.

Cieszy nas to, że przynajmniéj o jednym ziemiopłodzie wspomnieć możemy, po którym i w roku bieżącym, jeźli jego zasiew się uda, wynagradzającego przychodu spodziéwać się możemy. Jestto burak. Co dzień mnożą się zakłady do wyrabiania cukru z buraków. Na pięć mil od Warszawy zakłada kilku kapitalistów nową na wielką stopę fabrykę tego rodzaju. Ponieważ do tego w sposób pożądany kapitały z wiadomościami połączono, pomyślnych zatém skutków spodziéwać się należy.

Wykazaliśmy tu w ogólności widoki i prawdy, które nie ze wszystkiém gospodarzowi wiejskiemu będą i mogą być przyjemne. Sądzimy jednak, że to jest bardziéj w interesie gospodarzy, wytykać im ustalone prawdy i dowody, niźli czcze obiecywać nadzieje. Myślący i zapobiegliwy dóbr właściciel łatwiéj się z niekorzystnych wniosków wywinąć potrafi, jeźli je ile możności zna dokładnie, niźli ten, który nieświadomy rzeczy, ulega łudzącym nadziejom, działa na los szczęścia i w zaufaniu zaniedbuje czas, w którym z jak najmniejszą ofiarą mógłby się był z przykrego położenia wywinąć.

— *Ze Lwowa d. 9. maja.* —

Właśnie gdy nasza dzisiejsza Gazeta już się drukuje, odbiéramy dopiéro poczty: Wiédeńską i z krajów Zachodnich, które przedwczoraj, wczoraj i dzisiaj nadejść miały. Z powodu wezbrania rzék po tych ogromnych ulewach, któreśmy w ostatnich dniach mieli, wstrzymanemi one zostały, tak przez uszkodzenie gościńców, jakoteż mostów. Słychać mianowicie, iż największe uszkodzenie i wstrzymanie komunikacyi nastąpiło w Galicyi, raz między Gorlicami a Jasłem; także na wielkim trakcie pod Wojniczem, gdzie szybkowóz pozostać musiał, a poczta daléj konno odesłaną została. O uszkodzeniu dróg i mostów od Wschodu teraz dopiéro otrzymujemy wiadomość, że most pod Rozniatowem nad Dniestrem, na trakcie Stryjskim, jakoteż kawałkami gościniec bity, także zepsutémi zostały.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. nadz.)*

Uwiadomienie.

Księgarnie Jana Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie otrzymały na rok 1837 najnowsze papiérowe obicia z c. k. uprzywilejowanéj fabryki Spörlina i Zimmermana. Różnią się one znacznie od obiciów przeszłorocznych. Większa świéżość barw, większa rozmaitość i więcéj smaku w ich doborze. Mieniące się kolory, klęsłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość podnoszą wielce ich ozdobność, a znana ich trwałość czyni je dla nabywców prawdziwie pożądaném zjawiskiem.

Gotów zawsze na usługi szanownéj publiczności oznajmia oraz, że nie podwyższając bynajmniéj ceny fabrycznéj, wszystkie obicia po téj saméj cenie przedawać będę, jaką mi Spörlin i Zimmermann wyznaczyli.

Lwów dnia 28. Lutego 1837.

Jan Milikowski.

W księgarniach Jana Milikowskiego
we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnowie,

dostać można następujących dzieł:

Uwagi gospodarskie Albrechta Bloka. 4 Tomy. 8. w Poznaniu. 1836. M. K. Złr. 12.

Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczony; a teraz, podług wydania Amsterdamskiego z r. 1660, zgodnego z Biblija Gdańską z roku 1632. 8. w Warszawie 1834. Złr. 1 kr. 8.

Nowy Lekarz czyli sposoby leczenia i pielęgnowania zwierząt domowych; przez J. M. Rohlwes, z jedną ryciną. 8. Warszawa. 1836. Złr. 1 kr. 45.

Rozbior aparatów gorzelnianych, przytém nauka gorzelni parowych drewnianych; drugie wydanie; przez A. Kasperowskiego. 2 Tomy. 8. we Lwowie. 1836. Złr. 4 kr. 30.

Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy. Czasopismo teologiczne. Rocznik 5ty. 8. w Przemyślu. 1837. Prenumerata M. K. Złr. 2 kr. 30.

Opis gospodarstwa trzypolowego urządzonego, jak być powinno; przez J. G. Elsnera; przełożył z niemieckiego J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1836. Złr. 2.

Początki gospodarstwa wiejskiego przez J. Burgera; z niemieckiego na język polski przetłumaczone przez M. Oczapowskiego. 2 Tomy. 8. Wilno. 1831. Złr. 5.

Nauka owczarska, czyli przepisy postępowania przy pielęgnowaniu owiec poprawnych; z niemieck. oryginału Pana J. G. Elsnera na język polski przełożona. 12. w Wrocławiu. 1835. kr. 30.

Nauka leczenia chorób zwierząt domowych dla użytku gospodarzy wiejskich zebrana; przez J. N. Kurowskiego; z 11. tabl. rycin. 8. Warszawa 1836. Złr. 3 kr. 45.

Krótka nauka praktycznego chodowania owiec; przez J. G. Elsnera; z niem. wolnie przełożył J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1834. Złr. 1. kr. 15.

Nauka chodowania pszczół; przez Dra. W. K. E. Putsche; z tablicą. 8. Kraków. 1835. Złr. 1 kr. 15.

Przewodnik rolniczo-przemysłowy. Prenumerata roczna M. K. Złr. 4.

Przyjaciel ludu. Rok 3ci. Prenumerata roczna M. K. Złr. 3 kr. 45.

Skazówka do stosownéj i korzystnéj uprawy rzepaku, rzepniki i lnu, przez W. A. Kreissiga. 8. w Lesznie 1836. 45 kr.

Gospodarstwo wiejskie, obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoretyczno-praktycznie wyłożone przez M. Oczapowskiego. 16 Zeszytów. 8. w Warszawie. 1835. Złr. 8. kr. 15.

O rolnictwie; przez D. Chłapowskiego. 8. w Poznaniu. 1835. Złr. 1 kr. 42.

O chowie i udoskonaleniu cienkich owiec przez Barona Gems Pana na Putlic. 8. w Poznaniu. 1836. 20 kr.

Zupełne gospodarstwo wiejskie, teoretycznie i praktycznie ułożone przez towarzystwo ekonomiczne, wydane przez F. Kirchhof. 4 Zeszyty. 8. w Poznaniu. 1834. Złr. 2 kr. 30.

Muzeum historyi naturalnéj i cudów stworzenia; dla młodzieży do użycia szkolnego, i domowego ćwiczenia; z 12. rycinami. 4. w Poznaniu. 1836. Złr. 1 kr. 30.

Das kalte Wasser als vorzügliches Beförderungsmittel der Gesundheit und ausgezeichnetes Heilmittel in Krankheiten. Wien 1837. 24 kr. C. M.

Mrongovius, ausführliches polnisch=deutsches Wörterbuch. Königsberg 1835. 6 fl. 45 kr. C. M.

Dessen, ausführliches deutsch=polnisches Wörterbuch. Königsberg 1836. 1 bis 4te Lieferung, jede zu 1 fl 30 kr. C. M.

Lengerke, Anleitung zum praktischen Wiesenbau. Prag 1836. 3 fl. 20 kr. C. M.

Zoczek C., Triumph der Heilkunst mit kaltem Wasser, oder Ruf an alle Menschen zum zweckmässigen Gebrauch des kalten Wassers. 8. Leipzig 1836. geh. 1 fl. 8 kr.

Granichstädten S. M., Handbuch der Wasserheillehre, oder des naturgemässen geregelten Heilverfahrens mit kaltem Wasser. 8. Wien. 1837. geh. 2 fl.